Nr. 119. We Lwowie, Czwartek dnia 2. Maja 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: do Austrji 5 złr. — do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 10 sgr. — Szwecji i Danii — Francji i Anglii 25 franków — Włoch — Belgii i Szwajcarji 23 — Turcji i księstw Naddun. 17

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Rzewuski, rue Faubourg Poissonnière, 33. W Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W Frankfurcie n. M., Berlinie i Hamburgu: pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.
MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:
od 1. maja do końca czerwca 3 złr. 40 ct.
kwartalnie - - - - 5 „
miesięcznie - - - - 1 „ 70 „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:
kwartalnie - - - - 3 złr. 75 ct.
miesięcznie - - - - 1 „ 30 „

Przedpłata przyjmuje się tylko od 1. do 10. każdego miesiąca.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 1. maja. „Wiener Zeitung“ ogłasza mianowanie br. Alojzego Kübecka ambasadorem przy stolicy apostolskiej.

Praga 30. kwietnia. W sejmie przy sprawdzaniu wyborów z własności większej, odpowiada namiestnik na protesta opozycji, iż rząd przy akcji wyborczej nie używał niedozwolonych środków, a w interesie spokoju publicznego i dla utrzymania zagrożonej swobody wyborczej wystąpił przeciw deputacjom tłumnym. Rząd nie mógł się obojętnie przypatrywać agitacji, mogącej doprowadzić do porwania się do broni przeciw zamożniejszym klasom. Co do dowolności wobec dziennikarstwa i stowarzyszeń, nadmienił namiestnik że same dzienniki i stowarzyszenia uważają się jako stojące poza ustawami. Wybory z posiadłości większej uznano za ważne.

Lwów d. 2. maja.

(List polski arcyks. Karola Ludwika jako protektora krak. akademii nauk. — Sprawy galicyjskie. — Żydzi w Czerniowcach. — Opór duchowieństwa kat. a rząd.)

Czytamy w *Czasie*: Akademia polska w Krakowie bliską jest ukonstytuowania. Jednym z aktów założenia tej instytucji, jest następujący list J. c. W. arcyksięcia Karola Ludwika, napisany po polsku, który na posiedzeniu Towarzystwa naukowego d. 29. kwietnia został odczytanym. Podajemy ten ważny dokument, świadczący równie o łasce monarszej, jak o najlepszych chęciach dostojnego protektora dla powstać mającej w mieście naszem instytucji naukowej.:

Do prezesa krakowskiego Towarzystwa naukowego, do profesora uniwersytetu, dr. Józefa Majera, w Krakowie.

Najwyższem postanowieniem z dnia 16. lutego 1872, Jck. ap. Mość raczył potwierdzić statut nowo założonej akademii umiejętności w Krakowie, wniesiony w ostatniej redakcji przez krakowskie Towarzystwo naukowe stosownie do najwyższego polecenia z d. 18. stycznia 1872, zarazem Jck. ap. Mość raczył zezwolić, aby się akademia znosiła w ten sposób z c. k. ministerstwem oświaty i wyznań, iż sprawozdania swoje przesyłać będzie temuż ministerstwu za pośrednictwem swego protektora, względnie jego zastępcy.

Nowa instytucja, której zadaniem jest rozciągnąć swój wpływ skuteczny na krzewienie i rozwój nauk, użyczyć im swej pełnej i ożywczej opieki, uzyskała tem samem trwałą podstawę i rękojmię żywotności.

Akademia byt swój zawdzięcza bezpośredniej inicjatywie Jck. ap. Mości, rozchodzi się teraz o to, aby szybką działalnością urzeczywistnić Jego wielkoduszne zamiary.

Powołany na protektora akademii, i pragnąc jej złożyć dowód szczególnej mojej życzliwości, obejmuję natychmiast poruczone mi czynności i wypełniam pośrednictwo moje już przy ukonstytuowaniu się akademii.

Niniejszem przesyłam ci panie prezesie egzemplarz podpisanego przez N. Pana statutu w polskiej i niemieckiej osnowie, wraz z klauzulą potwierdzenia ministra oświaty i wyznań, i wzywam Cię, abyś zechciał czemprędzej uwiadomić o tem Towarzystwo naukowe.

Rzeczą Towarzystwa naukowego będzie wywiązać się niezwłocznie z swych obowiązków w myśl §§. 31 i 34.

Spodziewam się, że w krótkim czasie zdołasz mi panie prezesie donieść o wyborze pierwszych dwunastu członków akademii i załączyć protokół spisany o akcie wyborczym, abym mógł uczynić, co należy, celem uzyskania najwyższego potwierdzenia.

Gdy nadto minister oświaty i wyznań z polecenia cesarskiego przygotowawcze ma poczynić kroki, aby w porozumieniu z ministrem skarbu i po uzyskaniu upoważnienia N. Pana w preliminarzu ministra oświaty i wyznań na rok 1873 umieścić sumę dotacyjną na rzecz akademii krakowskiej, potrzebne są temuż ministrowi niektóre wyjaśnienia dla powzięcia stanowczej uchwały względem wysokości tejże sumy dotacyjnej.

Pan minister życzyłby sobie mianowicie otrzymać:

1) odpis inwentarza majątku Towarzystwa w myśl §. 34.;

2) wykaz owych sum, które są przeznaczone na cele specjalne dotychczasowego Towarzystwa, i które stosownie do §. 29. mają być zachowane na też samę cele także i w akademii;

3) wykaz liczby urzędników i sług, pracujących w Towarzystwie naukowem, rodzaju ich zatrudnienia i obecnej ich płacy;

4) oznaczenie choć w przybliżeniu przyszłych wydatków akademii pod względem właściwego zarządu, pensji urzędników, dodatków, kosztów utrzymania gmachu itd.

5) określenie w przybliżeniu kosztów, jakie za sobą prawdopodobnie pociągną naukowe zadania akademii.

Zechcesz się panie prezesie postarać, aby mnie wyjaśnienia te doszły najpóźniej z początkiem maja br.

Co się tyczy wydatków na rok bieżący, minister oświaty i wyznań oświadczył swą gotowość udzielić akademii, jeżeli się w tym roku ukonstytuuje, 1.000 złr. z funduszów objętych w preliminarzu r. b. pod rubryką „zapomogi na podróże i cele naukowe.“ Oczekuję od ciebie panie prezesie osobnej relacji względem przyjęcia tejże sumy.

Użyczony akademii najmiłościwiej przez N. Pana dar w sumie 20.000 dojdzie celu przeznaczonego w chwili dokonania ukonstytuowania akademii.

Wiedeń 20. kwietnia 1872.

Arcyksiążę Karol Ludwik.

Sprawą galicyjską ciągle się zajmują pisma centralistyczne, tak wiedeńskie jak pragskie. Przebija się w tonie tych artykułów to szyderczym to poważnym, to groźnym to przymilającym, w wywodach ich to naturalnych to kłamanych, jakaś prawie gorączkowa systematyczność, dążąca do tego, aby strachem lub dobrą wolą nakłonić nas do bezwarunkowego przyjęcia elaboratu. Teraz *Tagblatt* podaje jakąś korespondencję, niby z Krakowa nadesłaną, że hr. Ludwik Wodzicki był niedawno u hr. Andrassego, i wyszedł od niego ze zwieszoną głową, gdyż hr. Andrassy zupełnie opuścił Polaków, że miał nawet hr. Wodzickiemu powiedzieć, iż warunkiem nadania elaboratu jest rozciągnięcie bezpośrednich wyborów i na Galicję; i t. d.

Że hr. Andrassy i Madiary nigdy nam istotnie szczerze nie sprzyjali, o tem przecie nasi czytelnicy doskonale są uwiadomieni, i Madiary u siebie zanadto się boją Słowian, aby nie mieli pomagać centralistom do tłumienia Słowian w Przedlitawii, a zatem i Polaków, choć nie tyle może co Czechów. Ale doniesienie *Tagblattu* dwie okoliczności podają w wątpliwość. Raz pisze on, że objawem zmiany w usposobieniu Andrassego dla nas jest zmiana tonu pism węgierskich, które niegdyś za ugodą galicyjską w „najobszerniejszem tego wyrazu znaczeniu“ przemawiały — a to jest fałszem. Po drugie pisze, że znaczna część delegatów galicyjskich nie pogardziła przyjęciem tłustych posad rządowych — i to jest fałszem.

P. namiestnik ma podobno w bieżącym miesiącu objeżdżać zachodnią Galicję, mianowicie okolice wystawione na wylew Wisły i jej dopływów, i zbadać stan robót wodnych. Zgadzamy się najzupełniej z następującym wywodem *Czasu:*

„Na mocy nowego rozporządzenia ustanowione będą dyrekcje telegrafowe w głównych tylko siedzibach władzy krajowej. Z tego powodu inspektoraty telegrafowe w Krakowie i Lwowie zwiniętemi zostaną z końcem maja r. b., a w to miejsce zaprowadzona dyrekcja we Lwowie. Zmiana ta powinna i pod innemi względami sprowadzić pożądaną i konieczną reformę.

To cośmy powiedzieli o języku urzędowym w służbie skarbowej krajowej, daje się zastosować do innych także gałęzi służby publicznej, a przeto i telegraficznej. Na zasadzie trzechletniego prowizorjum utrzymywał się dotychczas język niemiecki jako urzędowy także w służbie telegrafów, a przełożonymi byli niemal sami tylko Niemcy. Licząc oni na częste przewroty systemów polityki wewnętrznej w Austrji, i znajdując u swojej naczelnej zwierzchności przychylność pod tym względem, nie brali nigdy na prawdę rozporządzenia o języku polskim, i nie starali się nawet jako tako z nim obeznać. Byłoby to zresztą żądać rzeczy niepodobnej od ludzi dojrzałych, aby przyswoili obcy sobie język w trzech latach, którego nawet nie mieli sposobności dotychczas używać. Rozporządzenie więc ministerjalne z dnia 6. czerwca 1869 uważali za martwą literę, za wydane pod chwilowym naciskiem, o którego wykonanie nikt nigdy nie upomni się, a przynajmniej go nie wymoże. Co więcej, dla własnego swego interesu i znalezienia sprzymierzeńców w oporze swoim, naczelnicy przyjmowali z pochopnością do służby telegrafów w Galicji Niemców, nieumiejących ani słowa po polsku; nie trzymali się nawet przepisu egzaminowania ich z posiadania języka krajowego, bo jakżeby zresztą mógł inspektor Niemiec egzaminować swojego rodaka z obcego im języka, którego obaj nie rozumieją? Wiemy o takich faktach, że np. w roku zeszłym nasłano do Krakowa i przyjęto tu dwóch urzędników telegraficznych Niemców, nie posiadających języka polskiego, których wydalono z Węgier, że po madiarsku nie umieli. Mimo zaprowadzenia języka polskiego w służbie telegraficznej, inspektor telegrafu w Krakowie odpowiada na podania polskie po niemiecku, jak to nam wiadomo co do podań kandydatek do służby telegraficznej.

Otóż pierwszym niezbędnym warunkiem wykonania postanowienia co do języka polskiego jest, aby naczelnik tej instytucji posiadał język polski, znanem jest bowiem przysłowie, że „od głowy ryba cuchnie.“ Zmiana inspektoratów na dyrekcję nastręcza do tego sposobność, aby naczelny zarząd tej instytucji wchodzącej bardziej jeszcze niż poczta we wszystkie stosunki prywatne, powierzony był człowiekowi znającemu dobrze kraj i język, i obeznanemu ze stosunkami ekonomicznemi i handlowemi. Od ludzi krajowi naszemu obcych, poniekąd nawet niechętnych, a przynajmniej obojętnych na pomyślność społeczeństwa, wśród którego skazani są żyć, nie można żądać, aby po za formalne obowiązki służby rozwijali działalność swoją. Dla tego też mamy nadzieję, że i przy obsadzeniu bliskiem posady dyrektora telegrafu na całą Galicję we Lwowie uwzględnione będą zarówno interesa służby, jak potrzeby kraju w mianowaniu rodaka, aby postanowienie co do języka polskiego mogło rychle wejść w życie w tej również gałęzi służby publicznej.

Pisma wiedeńskie podają następujący telegram z Czerniowiec dnia 29. z m.: „Ogromne obruszenie w mieście z powodu dozwolonej przez rząd szyzmy w gminie izraelickiej, mianowicie z powodu ekscesyjnego postępowania partji ortodoksów, która się odłączyła. Obawiają się krwawych zajść, jeżeli władze nie obronią energiczniej wielkiej gminy narodowej. Nabożeństwo w bożnicach w czasie świąt paschy można było niemal tylko przy asystencji policji odprawiać.“

Tagespresse pisze; „Bardzo mała liczba księży chce korzystać z ofiarowanej przez państwo zapomogi w sumie 500.000 złr. Wyborny ten pomysł został w wykonaniu tak przez władzę prawodawczą jak i wykonawczą, zupełnie wypaczony. Rząd niechaj się nie spodziewa, aby osiągnął cel tym środkiem zamierzony, t. j. nakłonienie duchowieństwa do wiernokonstytucyjności“.

Dotychczas tylko kardynał arcybiskup wiedeński, który należy do centralistów, przyjął prezent przez rząd ofiarowany, i wydał wiadomy nam okólnik. Biskup lincki jednak chciał przyjąć tylko pod warunkiem, aby nie rząd, lecz władza duchowna rozdzielała zapomogi, a gdy minister nie przystał na to, wrócił do Lincu.

List otwarty duchowieństwa wszystkich dekanatów obu dyecezyj styryjskich, do ministra Stremayera, opiewa:

„Jakkolwiek mile dotknęły nas niespodziane względy Wys. rządu dla przykrego materjalnego położenia kleru katolickiego, oświadczają podpisani otwarcie, że nie mogą podawać o ofiarowane na rok 1872 zapomogi, albowiem:

rządzenie się władzy państwowej funduszem kościelnym;

wykład odnośnej ustawy w Radzie państwa i w dziennikach, że wsparcie to ma być uznaniem postępowania w duchu wiernokonstytucyjnym, i że ma oddziałać na polityczne zachowanie się duchowieństwa;

zasady Wys. rządu pod względem stosunku kościoła do państwa i szkoły, których my podpisani wcale nie podzielamy;

opłakane milczenie rządu wobec niezliczonych napaści, na jakie kościół i religia, te dwa najlepsze filary państwa były narażone;

wreszcie kwota wsparcia bagatelna, jeżeli się ma uwzględnić wszystkich wsparcia potrzebujących, tudzież ofiarowanie wsparcia tylko na jeden rok; —

wszystkie te powody robią podpisanym niestety niepodobnem, pogodzić przyjęcie tego datku z swem sumieniem i godnością swego stanu. Spodziewając się, że W. Eks. uznasz słuszność tych powodów, zgodzilibyśmy się na to, gdyby ofiarowana kwota 35.000 złr. (dla Styrji) bez dodanych warunków była

---

O wychowaniu publicznem.

Do nauczyciela wiejskiego w Galicji.

List drugi. *)

(O wychowaniu moralnem).

Wychowanie fizyczne, pomimo, iż co do skutków swych, jak już to wyżej wykazaliśmy, i dla społeczeństwa niezmiernie jest ważnem, cel jednakże ma prosty i całkiem pojedyńczy, dać jednostce jak najwięcej sił fizycznych i zdrowia, oto wszystko, co mogło sobie zakładać...

Bardziej złożonem jest zadanie wychowania moralnego: to baczyć ma nietylko na dobro jednostki, ale i na warunki istnienia społeczeństwa, w którem jednostka żyć przeznaczona.

Człowiek jest istotą społeczną, jednostką społeczną: w samotności ani żyć, ani rozwijać się, odpowiednio swej naturze, nie może — dziczeje, wymiera *).

Istnienie społeczeństwa, jakkolwiek ono samo przez się niema najmniejszej racji bytu, jest więc równie koniecznym warunkiem szczęścia jednostki, jak jednostki ludzkie są niezbędnym materjałem dla złożenia społeczeństwa: prawa więc jednego i drugiej tu się równoważą... Społeczeństwo, nie samo przez się, ale ze względu na potrzeby jednostki, ma niezaprzeczone prawo do bytu.

Inne są warunki powodzenia (szczęścia) dla jednostki przeznaczonej żyć w samotności, w stanie dzikim, a inne, dla istoty społecznej.

Jak najwięcej sił jednostce dzikiej, sił rozwiniętych bezwzględnie, dziko, by mogła walczyć i rozbijać, i wyjść zawsze zwycięzko z każdego o życie, o byt, zapasu!

Niemniej sił potrzeba jednostce ucywilizowanej, społecznej; ale oprócz sił, potrzeba jej jeszcze i czegoś więcej: umiejętności używania sił swych na własny pożytek, lecz nietylko bez szkody społecznej, ale owszem z korzyścią dla społeczeństwa, zarówno jak i z własną...

Zadanie na pozór nie do rozwiązania.. Do tej też pory ogromna większość szkół filozoficznych, prawie wszystkie kwestję tę rozumiały jak najfałszywiej: stawiano, z jednej strony interes i prawa jednostki, z drugiej interes i prawa społeczeństwa, jak gdyby to były dwa interesa, dwa szeregi praw wręcz sobie przeciwnych, sprzecznych..

Absurd jest w samem założeniu. Społeczeństwo istnieje tylko dla dobra jednostki: jakżeby interes społeczny mógł być przeciwnym interesowi jednostki? Z drugiej strony, jednostka żyć ni rozwijać się może inaczej, jak w łonie społeczeństwa: jakżeby więc istnienie społeczeństwa mogło zagrażać jej prawom, paczyć jej interes?

Jednakże tak rzecz stawiano, i to bardzo długo, bo od początku znanych dziejów ludzkości aż do naszych czasów: wojna ustawiczna, targanie się wzajemne trwały pomiędzy jednostką a społeczeństwem, pomiędzy społeczeństwem a jednostką...

Raz brało górę społeczeństwo, i wtedy smutnym był los jednostki — *salus populi (principis, caesaris) suprema lex* — niewola.

To znowu niewolnik lub poddany, lub proletarjusz, ten niewolnik czasów dzisiejszych, podnosili bunt przeciw społeczeństwu, i wybuchały rzezie Spartakusa, wojny chłopskie XVI. wieku, komuna paryska z r. 1871... Na czem ostatecznie traciła zawsze i tracić musiała koniecznie jednostka, chociaż kosztem poświęconych pokoleń szła naprzód cywilizacja... Bo rozdarte w sobie społeczeństwa padały, wymierały, lub wytępiane były ludy, rodziny, a na ruinach dopiero nowy, zawsze trochę lepszy porządek rzeczy nastawał...

Antagonizm ten trwał i trwa dotąd, bo ludzie nie chcieli i jeszcze zrozumieć niechcą, że ponad ich dzikie i wzajemne pretensje są prawa wyższe, niezmienne, których zrozumienie i poddanie się którym, tak ze strony społeczeństwa, jako i ze strony jednostki, dopiero interesa i prawa, na pozór tylko sprzeczne, bo źle zrozumiane, zharmoniuje i przywiedzie do ładu, tworząc syntezę...

Prawem tem wyższem, odnośnie do ludzkich spraw, jest prawo moralne...

Prawo moralne jest jedną z odnóg tylko, a raczej, jednym z objawów przedwiecznego prawa harmonii i ładu w wszechświecie, prawa życia powszechnego, którem jest Bóg, a do poznania którego ludzie dopiero stopniowo i bardzo powoli przychodzą...

Prawo moralne nie czyni najmniejszej krzywdy jednostce, nie przygnębia jej na korzyść społeczeństwa — przeciwnie potęguje indywidualność człowieka, jednocześnie utrwalając byt społeczności... prawdziwe cuda pod tym względem czyni, gdy mu się ludzie dobrowolnie poddadzą.

Tu, drogi przyjacielu, pozwól mi otworzyć nawias:

— Mogą-li ludzie walczyć przeciw prawu moralnemu?

— Zaiste, mogą — kosztem własnego dobra i szczęścia. Człowiekowi zawsze wolno tłuc głową o mur. Lecz prawo moralne jest niezwyciężone; jak wszelkie prawo boże, jak prawa fizyczne, nosi samo w sobie moc własnego wykonania, i *per fas et nefas* dla ludzkości, wykonanem być musi.

Wolno człowiekowi stanąć w przeciwieństwie z prawem równowagi i przyciągania w naturze, i wychylić się bezrozumnie z okna czwartego piętra nad brukiem ulicy: wtedy spadnie i połamie kości. Człowiek w tym wypadku dał niezaprzeczony dowód swej duchowej wolności, uczynił akt wolnej woli — ale i prawo porządku, prawo wszechświata otrzymało wykonanie swe, w najzupełniejszej pełni.

Prawo moralne chce — dziś jasno już to rozumem widzieć możemy — aby człowiek żył i rozwijał się w widoku celów sięgających po za granicę jego indywidualnej, znikomej egzystencji; człowiek żyjący tylko dla siebie, w czystym egoizmie, ani szczęścia nie znajdzie, ani się społeczeństwu na co zda... Człowiek taki jest pasożytem, ściganym na każdym kroku swego istnienia przez zemstę prawa moralnego... Jest to nieszczęśliwy, w całem znaczeniu tego wyrazu; stroni od ludzi, ludzie od niego stronią; umrze i nikt łzy po nim nie uroni, nikt kwiatka nie zasadzi na jego grobie..

Prawo moralne domaga się po człowieku, by ukochał coś wyższego od siebie, coś mającego dłuższe od siebie trwanie, coś co pozostanie po nim, gdy jego już nie będzie, jednem słowem, by śmiertelny sam, żył dla nieśmiertelności.

Ztąd wysoka zacność ludzkiej natury i piętno bożej na człowieku łaski... Niemniej przeto prawo moralne jest tylko logicznym objawem prawa wszechświata, którego treścią i istotą: postęp w nieskończoność.

Kilkadziesiąt lat wieku zaledwo spodziewać się mogący, błogosławiony jest człowiek, jeśli ukocha rodzinę, która trwać może dłużej od niego; szczęśliwszy i wyższy, jeśli, oprócz rodziny, ukochał jeszcze i Ojczyznę: żywot swój kilkudniowy przydłużył o wieków tyle, ile żyć będzie jego naród, i rozszerzył na żywotów tyle, ilu jest obywateli w narodzie... Jeśli nie zapominając rodziny i ojczyzny, zdołał jeszcze, szlachetną swą duszą, do losów ludzkości całej się przywiązać, żył przez lat kilka życiem ludzkości całej — przeszłej i tej która będzie... uczynił tyle dobrego, ile uczynić mogła zacna jego jednostka, pomnożona przez liczbę wieków ludzkości i przez siły żyjących w jej łonie ludzkich jednostek, z któremi się zespolić zdołał. Szczęśliwszy, stokroć szczęśliwszy, jeśli ukochał prawdę, naukę — Boga, w którymkolwiek z nieskończonych objawów jego.. bo do bóstwa się zbliżył.. Lecz najszczęśliwszy jeśli Boga samego obrawszy za przedmiot swej miłości i w Bogu kochając rzeczywiście, czynnie rodzinę, ojczyznę, ludzkość, prawdę, cnotę i wszystko co najwznioślejsze i najlepsze, do Boga odnosi wszystkie swe postępki i każdej chwili pragnienia!... Taki zespolił się z wszechświatem, z życiem, z istnieniem wszechświata... Za życia stał się nieśmiertelnym!...

Bo miłość, to uczucie jedności naszej z resztą tego, co jest i co żyje... Ciasnego i nędznego szczęścia używa (jeśli to szczęściem nazwać można!), kto sam siebie kocha: kto kocha Boga, życiem wszechświata oddycha!...

Milion jestem, bo cierpię za milion!
— woła Mickiewicz, w swej improwizacji (Dziady); kto cierpi kocha... Milion jest, kto kocha za milion!

Bóg jest Bogiem, bo miłością swą wszechświat ogarnia... Nie byłby Bogiem, gdyby mniej kochał.. Kto kocha, ten drogą najkrótszą zmierza do Boga!...

. . . .

Widzimy tedy mój bracie, że najwyższym szczytem moralności jest religijność;

że podstawą religijności jest miłość — sam wyraz religia (od łacińskiego czasownika *religare*, związywać), jest najlepszym tego dowodem: cóż bardziej związuje, niż miłość!...

Rzekliśmy, że moralność rozwiązuje wszystkie społeczne trudności i zadania.... Cóż prostszego nad to?... Kto kocha, nie czyni złego drugiemu, nie szuka szczęścia w pokrzywdzeniu innych — owszem, im więcej mu się uda zrobić dobrego, im więcej mu się uda zrobić szczęśliwych, tem szczęśliwszy sam. Społeczeństwo rośnie jego poświęceniem się i pracą, on sam żyje życiem milionów.

Widzisz więc, że prawo moralne nie przygnębia jednostki, — owszem, potęguje jej siły — dla dobrego, rozszerza zakres działalności, nad poziom wynosi....

Ważnem jest także do zapamiętania, iż im kto wyżej sięgnął miłością, tem stał się lepszym.

Prawo moralne jest więc najwyższym — źle mówię, jedynym — ratunkiem, jedyną normalną drogą rozwoju dla ludzkości, rozważanej tak w jednostkach, jako i w społecznym swym składzie... Gdziekolwiek społeczeństwa upadły, gdzie większość jednostek nieszczęśliwa, zajrzyj, a dostrzeżesz niewątpliwie, że niemoralność się wkradła u

---

*) Patrz *Gaz. Nar.* nr. 98 i 100.

*) Jest faktem statystycznie dowiedzionym, że płodność rodzaju ludzkiego wzmaga się w miarę doskonalenia się społeczeństw, i odwrotnie.

do stowarzyszeń wsparcia księży obu dyecezyj wniesioną."

W Wiedniu odbywają się właśnie konferencje biskupów, w których bierze udział i kardynał Schwarzenberg, w sprawie uregulowania kongruy księży. Przed wyjazdem kard. Schwarzenberga do Wiednia, odbyły się w Pradze narady reprezentantów czeskiego duchowieństwa parafialnego, na których ustanowiono, że pleban powinien pobierać 600 złr. a kooperator 300 złr., nie wliczając do tego *jura stolae* do sumy 30 złr. rocznie.

W związku z tym oporem duchowieństwa donoszą pisma wiedeńskie centralistyczne: „Liczne manifestacje przeciw nadużywaniu ambony i nadużyciom duchowieństwa (przez żydów urządzane; p. r) spowodowały ministra wyznań i oświaty wydać okólnik do wszystkich namiestników i szefów, wzywający ich, aby o wszystkich wykroczeniach klerykalnych, które drogą urzędową dojdą do ich wiadomości, a pod kodeks karny podpadają, niezwłocznie donosili dotyczącym sądom, a gdzieby postępowanie sądowe miejsca mieć nie mogło, aby występowali w własnym zakresie działania w myśl ces. patentu z d. 20. kwietnia 1854 w sposób odpowiedni."

W sprawie komisyj szacunkowych.

Lwów d. 1. maja.

Czytaliśmy w *Czasie* i w *Gazecie Narodowej* z d. 26. kwietnia, protest szacunkowej komisji powiatowej wadowickiej, przeciw przysłanemu od c. k. ministerstwa skarbu wyjaśnieniu ustawy o regulacji podatku gruntowego, w którem to wyjaśnieniu przyznano prezydującym szacunkowych komisyj powiatowych i krajowych, wbrew używanej wszędzie praktyce, prawo głosowania zarówno z członkami komisyj, a nadto prawo rozstrzygania w razie równości głosów, zatem prawo głosowania d w a r a z y.

Za przykładem powiatowej komisji wadowickiej pójdą zapewne inne komisje, a przyda im się wiedzieć, przez jakie fazy ta sprawa przechodziła dotąd.

Wspomnione wyjaśnienie ministerjalne przyszło w styczniu do naszej komisji krajowej. Wkrótce potem ukazał się w wiedeńskim dzienniku *Wanderer* gruntowny artykuł przeciw temu wyjaśnieniu, napisany przez p. K. Krzeczunowicza, dowodzący, iż to wyjaśnienie nie jest zgodne z ustawą. Osobne odbicie tego artykułu zostało rozdane w lutym wszystkim członkom Rady państwa. W tym czasie poruszył tę sprawę poseł Czerkawski w wydziale budżetowym Izby niższej, lecz odebrał od zastępcy ministerstwa skarbu odpowiedź niezadowalającą, a na tem poprzestała delegacja nasza, która jak zwykle, tak i tym razem nie zgrzeszyła energią.

W kwietniu br. uchwaliła krajowa komisja lwowska remonstrację w tej sprawie do ministerstwa skarbu. Sądzimy, że podkomisje krajowe, krakowska i tarnopolska, uczynią to samo, chociażby przewidywały, że takie remonstracje nie odniosą skutku.

Donoszą nam, że członkowie komisyj powiatowych w niektórych powiatach, zamierzają, jako obywatele, których prawa zostały uszczuplone, podawać petycje do Rady państwa o cofnięcie wyjaśnienia ministerjalnego. Możemy też żądać od delegacji naszej, ażeby zdobyła się na wystąpienie stanowcze, na wniosek do rezolucji, żądającej takiego cofnięcia, i ażeby żądała głosowania imiennego nad tym wnioskiem. Delegacja nie powinna dać się powstrzymać od takiego wniosku obawą odrzucenia onego, bo w razie odrzucenia nie ucierpi na tem delegacja, stając w obronie praw współobywateli, lecz ucierpią w okręgach swoich wyborczych ci posłowie, którzy za odrzuceniem głosować będą.

"Journal des Debats."

Nie zawsze a przynajmniej niełatwo dostępnem jest zwycięzcy używanie właściwe odniesionych korzyści. Powodzenia zwykle zaślepiają, a powstająca ztąd pycha sprowadza nadspodziewanie zgubne następstwa. W takiem położeniu właśnie zdaje się, iż są dziś wiedeńscy centraliści, którzy po złamaniu Czechów, rozbierając dalszy program swych działań, łatwo mogą się poróżnić w kwestji reformy wyborczej, co zaś do ugody galicyjskiej, to zawiść i duma zwycięzcy wyraźnie prowadzą ich na zgubne dla państwa drogi.

Koła decydujące nie mogą lekceważyć, wywoływać niezadowolnienia ludności galicyjskiej, bo to w razie zewnętrznych zatargów, straszne wydaćby mogło owoce; dla tych wszakże, co przyszłość swą widzą w uzupełnieniu jedności niemieckiej, rzecz to obojętna, nawet wygodna, a więc jak to widzieliśmy, gniewem Moskwy usiłują agitować przeciwko uwzględnieniu potrzeb Galicji. Już po urzędowem zaprzeczeniu, że p. Nowików nie czynił żadnych rządowi przedstawień, jedno z pism wiedeńskich upewniało jeszcze, „że Prusy zbliżyły się teraz bardziej do Moskwy, a wyrazem takiego zbliżenia jest solidarność w niechęci dla dążeń galicyjskich autonomistów". Dalej że cesarz Aleksander wyraził swe niezadowolenie z tego, co dzieje się w Galicji, uczynił to również Bismark, według którego „Galicja jest ową kulą śnieżną, przeznaczoną zamienić się w lawinę." Głoszenie rozmyślne podobnie fałszywych wieści ośmiela chciwych zdobyczy sąsiadów. Organ panslawistów moskiewskich już z wielką bufonadą rozpisuje się o korzystnych następstwach wojny, a inne, rozważniejsze dzienniki moskiewskie strofują go jedynie z tego powodu, iż tem rozbudza z uspienia przyszłą swą ofiarę.

Centraliści wiedeńscy aby tylko pokonać Polaków, przyznają poniekąd prawo sąsiadom mieszania się w sprawy wewnętrzne — rząd wszakże jest odpowiedzialny za przyszłość państwa, wie on, że uprzedzenie życzeń Moskwy co do Galicji, jutro sprowadzić może interwencję w przeciwnym kierunku co do Czech. Los nieszczęśliwej Polski, zbyt ulegającej woli nieproszonych opiekunów, jasno wskazuje mu następstwa, jakie wprowadzone w życie rady centralistów sprowadzićby musiały.

Korona postawiła zadanie ministerstwu obecnemu przeprowadzenia ugody galicyjskiej. Hr. Andrassy stojący po nad stronniczemi namiętnościami, dla dobra państwa, baczyć miał obowiązek, aby sprawę tę, tak piekącą, jak najprędzej pomyślnie załatwić. Dotąd nie stało się temu zadość — a dla czego? „Journal des Debats", który jak już czytelnikom wiadomo, od pewnego czasu losami równie nieszczęśliwej jak Francja Austrji, dość pilnie zajmuje się, według otrzymanych z Wiednia informacji, stara się na to odpowiedzieć.

Wiadomości o Austro-Węgrzech, dziennik powag francuskich odbiera podobno z ambasady francuskiej w Wiedniu, ta zaś czerpie je prawdopodobnie z biura ministerjum spraw zagranicznych. Austro-Węgry, wspólnie zagrożonej Francji, przez ów dziennik poważny starają się usprawiedliwić swe postępowanie—może dlatego, że wspólność niebezpieczeństw zwykle wytwarza sympatję, a to jest najlepszym pomostem dla przymierzy. Przy rozwinięciu programu piszący główny kładzie nacisk na ugodę galicyjską, a „Debaty" od siebie wykazują jej gwałtowną konieczność, jakkolwiek widocznie nie znają potrzeb Galicji.

„Między narodowościami monarchii austrjacko-węgierskiej, piszą z Wiednia do wzmiankowanego pisma, tak różnemi liczbą, charakterem i stopniem cywilizacji, trzy są tylko należycie rozwinięte i z tego tytułu mają prawo do udziału we władzy: są to Węgrzy, Niemcy i „G a l i c j a n i e." Wszystkie mają równy interes w utrzymaniu potęgi państwa Habsburgów, oraz systemu konstytucyjnego. Ścisłe porozumienie między temi trzema narodowościami jest przeto najlepszym sposobem utrwalenia teraźniejszej organizacji monarchii. Dawna przyjaźń i wspólne interesa łączą już Węgrów z Polakami, jedni też i drudzy razem głosują w delegacjach do spraw wspólnych. Chodzi więc tylko o sprowadzenie porozumienia między Niemcami i Galicjanami. Niemcy, żeby zadowolić Węgrów, którzy ustępstwa dla Galicji uważają jako nieodzowny warunek utrzymania dotychczasowego dualizmu i wzmocnienia monarchii austrjacko-węgierskiej, radzi nie radzi muszą zrobić ustępstwa Galicji. Jest to najoczywistsza i najpilniejsza potrzeba chwili obecnej i oczekiwać należy, że Niemcy dobrze rozumiejący interesa swoje, nie udaremnią usiłowań ks. Auersperga w celu przywiedzenia ugody galicyjskiej do pomyślnego skutku." W innem miejscu „Debaty" starają się wykazać, że obecne ministerjum idąc zgodnie z programem hr. Andrassego, pojmuje doniosłość ugody galicyjskiej, starało się też i starać będzie, mimo oporu centralistów, przyprowadzić ją do skutku. Wspomniony dziennik francuski broni w ogóle postępowania rządu wiedeńskiego, a widocznem jest także, że artykuły w nim umieszczane są odbiciem przekonań osoby zbliżonej z ministerstwem spraw zagranicznych, tem większą przeto wagę ma potępiona w nich zgubna zaciętość centralistów w sprawie ugody z Galicją.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 25. kwietnia.

(*R. W.*) Śmierć pobiera dość często bolesną i uciążliwą daninę w szczupłem gronie emigracyjnem. Wspólnikami jej spustoszeń zawsze są: ubóstwo, tęsknota i nędza. Do liczby zmarłych wpisujemy śp. Antoniego Wolskiego, znanego powszechnie na wychodźtwie pod imieniem Dunina. Umarł on w szpitalu Beaujon, a dnia 20. bm. przyjaciele i znajomi odprowadzili zwłoki śp. A. Wolskiego na cmentarz Clichy. Z napisanej mowy pana Kozakiewicza, której nie mógł wypowiedzieć, dowiadujemy się, że zmarły był dopiero w 35 roku życia. W Płocku uczęszczał do gimnazjum, a następnie w temże mieście przygotowywał się do urzędu w sądownictwie, i tu otrzymał posadę pomocnika asesora sądowego. W roku 1860 gdy naród przebudził się i przypomniał najezdcy swe prawa, i śp. A. Wolski wziął czynny udział w ogólnym ruchu narodowym. Schwytany przez policję moskiewską został osadzony w twierdzy modlińskiej; ztamtąd przewieziony do cytadeli warszawskiej i oddany pod śledztwo powszechnie znane ze swej srogości i podstępnych badań. Po dwuletniem więzieniu skazany został na utratę szlachectwa z przeznaczeniem do wojska, jako prosty sołdat w pułkach Oremburskich. Jest to jedna z najcięższych kaźni, jaką Moskwa znęca się nad młodzieżą polską za objaw cnót obywatelskich. Gdy rząd moskiewski okazywał pozorną łagodność, szczególniej za rządów Wielopolskiego w Warszawie, rodzina zmarłego wyjednała mu powrót z Permu do kraju, który mu udzielono pod warunkiem, aby przebywał w Marjampolu, gubernii Augustowskiej. W roku 1863, gdy się rozległ głos powołujący naród do obrony orężnej pogwałconych praw, wtedy i śp. A. Wolski nie pomny ani na swe nadwątlone zdrowie, ani na srogość kar rządu moskiewskiego, przyjął czynny udział w walce o niepodległość. Waleczny i odważny potykał się mężnie z wojskiem najazdu na czele oddziału w powiecie Mławskim. Po połączeniu się z wyższego rozkazu z oddziałem Witkowskiego oba oddziały toczyły wspólnie bójki, które się skończyły z powodu przeważnych liczebnie sił nieprzyjaciela rozsypką obydwóch. Po tej klęsce, która nastąpiła w listopadzie 1863 r., śp. A. Wolski udał się w zabór pruski, w nadziei zebrania tam oddziału do powtórnej walki, ale mimo starań i zabiegów nie był w stanie przywieść do skutku swego zamiaru, bo władze pruskie będące w zmowie z Moskwą przeszkodziły temu. Po upadku powstania Antoni Wolski przybył wraz z innymi do Francji. Cały czas jego pobytu w Paryżu był pasmem cierpień, niedostatku, trudu i tęsknoty. Mimo słabowitego zdrowia usiłował zapracować na kawałek chleba, ale już to upadek na siłach, już to brak roboty, były powodem, że w nędzy i ubóstwie gasło życie tego prawego i pełnego poświęcenia syna ojczyzny, aż nareszcie w dniu 18. bm. zasnął w Panu. Ostatnie jego zapytanie było: „co słychać z kraju?"

Zgromadzenie narodowe w Wersalu dnia 23. kwietnia po kilkotygodniowych ferjach rozpoczęło swe czynności. Zaledwie odbył się wybór biór, ukazał się na trybunie ów sławny ze swych niedorzecznych wystąpień hrabiego Jaubert i zapytał ministra: „dla jakich powodów zniszczono paszporta dla narodowości angielskiej, belgijskiej." Odpowiedź na tę interpelację ma nastąpić w sobotę dnia 27. b. m. Dodać należy, że hrabia Jaubert ma ducha jakby chińskiego, tchnie bowiem nienawiścią do wszystkich narodów. On to domagał się, aby na cudzoziemców przebywających we Francji nałożyć podatek po 40 fr. od głowy. Mało mu o to chodzi, że kraj, a szczególniej Paryż wieleby przez to stracił, on niedba o zamożność i dobry byt Francuzów, a przywidziało się mu, że Francja wtedy będzie bezpieczną, gdy się chińskim murem oddzieli od reszty świata.

Raoul Duval, inny wstecznik zainterpelował o przyczyny, dla których urzędy municypalne przyjęty udział w objawach nieprzyjaźnych Zgromadzeniu narodowemu, jakie miały miejsce w Angers i Havre podczas pobytu tam Gambetty, i w imie bezpieczeństwa powszechnego domagał się, aby urzędnicy byli spiesznie ukarani. Interpelacja ta jest pociskiem ukośnie wymierzonym w Gambettę za jego dwie mowy na prowincji, które tembardziej gniewają monarchistów, że były umiarkowane i były hasłem połączenia stronnictwa radykalnego z republikanami umiarkowanymi. Stosownie do życzenia interpelanta, ostateczne rozprawy nad jego zapytaniem oznaczono na czwartek. Wniosek w ten sposób postawiony w Izbie, bardzo się nie podobał jenerałowi Ducrot, który chciał, aby rząd zaraz tłumaczył się i potępił mowy Gambetty, w którym upatrują następcę Thiersa.

Mówią, że zapalczywy jenerał tak dalece jest oburzony na Gambettę, iż się miał oświadczyć, że jeden z nich musi ustąpić z ławki poselskiej. Złośliwi jednak utrzymują, iż jenerał Ducrot, nie zwycięzca, a jednak żywy, tak dalece jest przyzwyczajony do odwrotu, że i teraz uzna za stosowne cofnąć swe żądanie, zwłaszcza gdy zobaczył przyjaciół Gambetty garnących się do niego.

Tak więc pierwsze posiedzenia zostały zmarnowane na bezcelowych interpelacjach i sporach, a najważniejsze sprawy, jak prawo wojskowe — prawo o nauczaniu obowiązkowem, ustalenie budżetu państwa zostały odłożone na później.

Wczoraj Tessereno de Bort został ogłoszony ministrem handlu, na miejsce p. Goularda, który obejmie tekę finansów.

W tych dniach ukazał się okólnik arcybiskupa paryzkiego ogłaszający dogmat nieomylności. Dzienniki z tego powodu wzywają rząd, by udzielił naganę arcybiskupowi za przekroczenie prawa zabraniającego ogłaszać rozporządzenia z Rzymu bez zezwolenia rządowego.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry.

Dalszy ciąg rozporządzenia ministerjalnego o egzaminach ścisłych na uniwersytetach austrjackich:

II. Ustawa
o egzaminach ścisłych na wydziale lekarskim.

§. 1. Celem osiągnięcia doktoratu wszystkich gałęzi umiejętności lekarskiej, i połączonego z nim uprawnienia do wykonywania wszystkich gałęzi praktyki lekarskiej — potrzeba zdać trzy egzamina ścisłe (rigorosa).

§. 2. O przypuszczenie do tych egzaminów powinien kandydat zgłosić się do dziekana lekarskiego kolegium doktorów i w tym celu złożyć ma na jego ręce następujące dokumenta:

1) Metrykę chrztu lub urodzenia.

2) Świadectwo egzaminu dojrzałości, ważne w zakładach krajów w Radzie państwa reprezentowanych, albo, jeźli do krajów tych nie przynależy, to świadectwa, na zasadzie których został immatrykułowanym jako słuchacz zwyczajny wydziału lekarskiego.

3) Dowód, że wykładów medycznych słuchał w charakterze zwyczajnego słuchacza medycyny przynajmniej przez cztery półrocza, a przez dwa półrocza brał udział w ćwiczeniach sekcyjnych.

4) Świadectwa ze złożonych pomyślnie trzech egzaminów wstępnych z historji naturalnej (patrz dodatek).

Przed przypuszczeniem go do drugiego egzaminu ścisłego, winien złożyć:

5) Świadectwo uniwersyteckie z przepędzonych w myśl przepisów pięciu lat na medycynie (§. 47 i 48 tymczasowej ustawy szkolnej z 1go października 1850), w którem szczególniej ma być udowodnione, że słuchał kliniki wewnętrznej i chirurgicznej, każdej przynajmniej przez cztery, kliniki okulistycznej i położniczej przynajmniej przez jedno półrocze; wreszcie

6) Świadectwo, że pierwszy egzamin ścisły medyczny złożył pomyślnie.

§. 3. Pierwszy egzamin ścisły obejmuje fizykę, chemię, anatomię i fizjologię; składa się zaś najprzód z egzaminu praktycznego z anatomii i fizjologii, a następnie z ogólnego egzaminu teoretycznego ze wszystkich czterech przedmiotów tego egzaminu ścisłego.

D r u g i e g z a m i n ścisły obejmuje ogólną patologię i terapię, patologiczną anatomię (patologiczną histologię), farmakologię (farmakodynamikę, toxykologię i naukę pisania recept) i medycynę wewnętrzną (patologię szczegółową i terapię chorób wewnętrznych); składa się zaś najprzód z egzaminu praktycznego z anatomii patologicznej (na preparatach i zwłokach) i z medycyny wewnętrznej (przy łożu chorego), a następnie z ogólnego egzaminu teoretycznego ze wszystkich czterech przedmiotów tego egzaminu ścisłego.

T r z e c i e g z a m i n obejmuje chirurgię (patologię szczegółową i terapię chorób zewnętrznych), okulistykę, gynekologię (położnictwo) i medycynę sądową; składa się zaś najprzód z egzaminu praktycznego z chirurgii (przy łóżku chorego i na zwłokach), z okulistyki (przy łożu chorego) i z gynekologii (przy łożu chorego, na zwłokach lub na lalce), a następnie z ogólnego egzaminu teoretycznego ze wszystkich czterech przedmiotów tego egzaminu ścisłego.

§. 4. Wszystkie trzy egzamina ścisłe winny być złożone na jednym i tym samym uniwersytecie.

Tylko w wypadkach na szczególne zasługujących uwzględnienie, może minister wyznań i oświecenia przypuścić kandydata do drugiego i trzeciego egzaminu ścisłego na innym uniwersytecie, a nie na tym, gdzie zdawał pierwszy egzamin ścisły, porozumiawszy się wpierw z dotyczącemi kolegiami profesorów.

§. 5. Wszystkie trzy egzamina ścisłe są publiczne, wolno atoli każdemu przewodniczącemu ograniczyć wstęp do lekarzy i uczniów medycyny.

§. 6. Komisja egzaminacyjna składa się przy każdym egzaminie ścisłym:

z przewodniczącego,

z zwyczajnych egzaminatorów (§. 8),

z egzaminatorów w danych razach wezwać się mających (§. 9),

z komisarza rządowego, a przy drugim i trzecim egzaminie ścisłym, jeszcze z jednego przez rząd mianowanego współegzaminatora (§. 10).

W uniwersytetach, w których jeszcze istnieją dziekani doktorów, pozostają oni jeszcze tymczasowo w czynności swej przy egzaminach ścisłych i tymczasowo nie będzie mianowany komisarz rządowy.

§. 7. Każdej komisji egzaminacyjnej przewodniczy dziekan medycznego kolegium, w braku zaś jego, lub gdyby nie mógł przybyć, albo gdzie stosunki miejscowe wymagają zamiany, zajmie jego miejsce najprzód prodziekan, a jeźliby tego była potrzeba jeden lub dwóch z medycznego kolegium profesorów, rocznie przy obiorze dziekana z grona profesorów zwyczajnych wybranych zastępców.

Przewodniczący egzaminowi ścisłemu ma prawo. lecz nie ma obowiązku egzaminowania.

§. 8. Zwyczajnemi egzaminatorami są profesorowie zwyczajni przedmiotów mających byc egzaminowanemi podczas dotyczącego egzaminu ścisłego.

Jeźli w jednem kolegium więcej jest profesorów zwyczajnych do jednego przedmiotu, natenczas zamieniają się jako egzaminatorowie zwyczajni.

Gdyby chwilowo brakowało profesora zwyczajnego lub gdyby tenże przybyć nie mógł, wezwać należy profesów nadzwyczajnych tego samego przedmiotu, aby egzaminowali zmieniając się, a gdzieby i tych brakowało, lub gdyby przybyć nie mogli, natenczas wezwać należy tego profesora zwyczajnego lub nadzwyczajnego do egzaminu ścisłego, jako zastępcę egzaminatora zwyczajnego, który odnośny przedmiot albo praktycznie wykłada, albo którego przedmiot najwięcej jest spowinaconym z przedmiotem w mowie będącym.

§. 9. Jeżeli w skutek zawielkiej liczby kandydatów lub udowodnionego przeciążenia egzaminatora zwyczajnego innemi sprawami uczędowemi, okaże się tego potrzeba, natenczas minister wyznań i oświecenia zamianuje na przeciąg roku egzaminatorów nadzwyczajnych, którzy przy dotyczących egzaminach ścisłych mają się zmieniać z egzaminatorami zwyczajnymi.

Nominacja następuje na zasadzie wniosku samodzielnego kolegium profesorów, lub w skutek wniosku uczynionego z polecenia ministra, z grona profesorów nadzwyczajnych odnośny przedmiot faktycznie wykładających.

§, 10. Komisarz rządowy i współegzaminatorowie muszą być doktorami medycyny i chirugii lub wszystkich gałęzi umiejętności lekarskiej i mogą należeć do kolegium medycznego nauczycieli (§. 3 org. władz akad. z 30 września 1849). Mianuje ich z początkiem każdego roku szkolnego na przeciąg tegoż roku minister wyznań i oświecenia w porozumieniu z ministrem spraw wewnetrznych.

Komisarz rządowy nadzoruje i czuwa w interesie publicznym nad każdym z trzech egzaminów ścisłych i ma prawo zadawać kandydatowi pytania.

Z dwóch współegzaminatorów słucha jeden przy teoretycznym egzaminie ogólnym podczas drugiego rygorozum jako drugi egzaminator medycyny wewnętrznej (szczegółowej patalogii, terapii chorób wewnętrznych), drugi zaś przy teoretycznym egzaminie ogólnym trzeciego rygorozum jako drugi egzaminator chirurgii (szczegółowej patologii i terapii chorób zewnętrznych) z temi samemi prawami i obowiązkami co inni egzaminatorowie.

§. 11. Egzamina ogólne teoretyczne odbywają się w ciągłej obecności przewodniczącego i komisarza rządowego, egzamina praktyczne pod kierownictwem dotyczącego egzaminatora, a mianowicie może kilku kandydatów razem zdawać, jednak przy egzaminach praktycznych nie więcej jak czterech, przy teoretycznych nie więcej jak trzech równocześnie.

§. 12. Do egzaminu teoretycznego ogólnego przy rygoroznm którem kolwiek może dziekan profesorów tylko wtedy kandydata przypuścić, jeźli przy wszystkich egzaminach praktycznych do tego rygorozum należących otrzymał stopień przynajmniej dostateczny."

§. 13. Jeźli kandydat otrzymał przy jednym z tych egzaminów praktycznych stopień „niedostateczny", to wolno mu egzamin ten powtórzyć.

Pierwsze powtórzenie nie może się odbyć przed upływem c z t e r e c h, drugi przed upływem s z e ś c i u miesięcy od poprzedniego egzaminu. Co się tyczy trzeciego powtórzenia obowiązują przepisy §. 20.

Każde powtórzenie egzaminu praktycznego odbywać się ma w ciągłej obecności przewodniczącego odnośnej komisji egzaminacyjnej i komisarza rządowego. (D. c. n.)

Francja.

Corresp. Havas donosi: „Oznajmiają ukazanie się w przyszły poniedziałek książki napisanej przez marszałka Bazaine o operacjach armii, którą dowodził. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie to nic innego, jak tekst zeznania, które złożył przed komisję śledczą.

W Chislehurst z powodu wyborów nowego deputowanego z Korsyki powstały zawikłania i nieporozumienia. Chociaż niema dotychczas jeszcze dnia naznaczonego na wybory, przecież ex-cesarz obrał już sobie swego kandydata, mianowicie p. Karola Abbatucci. Książę Napoleon, który jest obecnie w Anglii, protestuje przeciw temu wyborowi, ponieważ sam chce wystąpić jako kandydat.

Komisja, która ma postanowić, czy protokóły ze śledztwa nad kapitulacjami mają być ogłoszone, obrała za przewodniczącego jenerała Chanzy, a sekretarzem p. Berlet. Większość komisji jest przychylną ogłoszeniu.

Związki koleją żelazną z Madrytem znowu przywrócone. Republikanie Pampelony żądali od władz broni, i łączą się z gwardją narodową należącą do progresistów, aby walczyć z karlistami. Dowódzca Pampelony jenerał Morionez rozwija wielką energię. Wszystkie bandy powstańcze dowodzone są przez księży. 40 uzbrojonych karlistów poddało się a 60 zostało wziętych jeńcem i odprowadzonych do Vittorii. Listy z Madrytu z d. 27. mówią, że armia ożywioną jest najlepszym duchem; nie zaszło w niej żadne zbiegostwo. Mianowanie jenerała Langunero, radykalisty skrajnego i zwolennika Zorilli, dowódzcą jednej kolumny w prowincji Nawarry, sprawiło wielkie wrażenie i poczytywane jest za dowód, iż republikanie i radykaliści nie myślą się łączyć z ruchem karlistowskim.

---

dołu, lub się wkradła u góry, albo tu i tam jednocześnie zakaziła, zatruła albo sfery życia indywidualnego najprzód, albo sfery rządowe, zaczem poszedł upadek wszystkich i wszystkiego razem.

Lecz jakżeż wszczepić m o r a l n o ś ć w serca młodzieży?

Odpowiedź sama się nastręcza: wszczepiając w nie m i ł o ś ć.

Jakżeż to uczynić?

Do tej pory, za czasów n i e w o l i i d z i e c i ń s t w a r o z u m u, usiłowano dójść do tego drogą r o z k a z u. P r z y k a z y w a n o nam: k o c h a j! Lecz jakże tu kochać, gdy serce samo tej potrzeby nie czuje?... Więc kochały tem śmielej serca z przyrodzenia czulsze i do kochania usposobione, inne zaskorupiały się w hipokryzji, w formach kłamanych, albo nawet i niekłamanych, ale czczych, zimnych miłości... Serce po dawnemu pozostawało k a m i e n i e m.

Rozegrzać potrzeba serce, serce samo, a to, roztaczając przed oczyma rozumu cuda miłości, niewyczerpane skarby szczęścia, jakiemi miłość obdarza.

Najprzód potrzeba r o z u m o ś w i e c i ć, aby człowiek z r o z u m i a ł, ile dlań dobra w kochaniu... Serce pójdzie za rozumem; a to tem bardziej, że w straszaki, które u p a d l a j ą zamiast wznosić, ludzie już wierzyć przestają, i na samą myśl o k a r a c h w i e c z n y c h, wzdrygają się z obrzydzenia, jeśli nie ruszają ramionami z uśmiechem.

Nie można już straszyć ludzi (trzeba nawet ten środek zarzucić koniecznie, bo niegodny ludzkiej natury i s z k o d l i w y), nie można r o z k a z y w a ć, bo rozkazowi zabrakłoby już sankcji, — trzeba więc — o błogosławiona konieczności! — starać się p r z e k o n a ć... Z tej odmiany systematu tylko korzyści mogą nastąpić, i to wszechstronne. A najpierwszą z nich będzie zniszczenie w samym jej zarodku racji bytu o b ł u d n i k ó w.

Jak więc pierwszy list mój zacząłem od uwagi, że oświata bez wychowania jest n i e d o s t a t e c z n ą, tak niniejszy kończę zaznaczeniem prawdy odpowiedniej:

B e z o ś w i a t y w y c h o w a n i e j e s t n i e m o ż e b n e m.

Mieczysław Paszkowski.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Późno wiosna nadeszła, ale od razu jest tak ciepła jak lato. I już wczoraj rozpoczęły się wycieczki majowe, które zwykle musiano odkładać dopiero do drugiej połowy maja.

Ruch budowniczy rozwinie się tego roku silniej niż kiedykolwiek. Osobliwie właściciele domów przebudowują lub przybudowują oficyny, zamieniają stajnie, wozownie, itp. na mieszkalne lokalności, które tak sowicie obecnie się wypłacają.

Bank budowniczy lwowski zamierzał na Bajkach wybudować 40 domów mieszkalnych na odprzedaż dla mniej zamożnych. Wstrzymał się jednak od swego zamiaru na razie, gdyż urząd budowniczy miejski postawił takie warunki, iż domy te nie po 3 do 4 tysiące złr., lecz o dwa tysiące więcejby kosztowały, nie znalazłyby więc kupców. Jest jednak nadzieja, że sprawa ta będzie załatwioną. W Wiedniu Rada miejska stara się o zabudowanie nowej dzielnicy miasta, i aby przedsiębiorców do tego nakłonić, nastręcza im bardzo wielkie korzyści. U nas gdzie drożyzna i brak pomieszkań jest nierównie większy niż w Wiedniu, powinnaby Rada, czy Wydział Rady miejskiej nie tylko nie stawiać żadnych trudności, ale nawet ułatwiać pobudowanie dzielnic nowych.

— W przecięciu dzienne koszta każdego wieczoru w teatrze lwowskim wynoszą 305 złr., gdyż Towarzystwo jest więcej niż dwakroć liczniejsze niż za pana Miłaszewskiego. Zwrotu tych 300 złr. żądał komitet założycieli od urządzających teatr amatorski na rzecz szkół ludowych, i na to urządzający się zgodzili. W tej opłacie zawarte były już wszystkie koszta ściśle dzienne, oświetlenie, straż ogniowa, policyjna, komisarska itd., wynoszące 55 złr. Z zapłaconych nad 300 złr. w. a. komitet założycieli dał 50 złr. na szkoły ludowe.

— P. Rapacki, artysta sceny warszawskiej, przyjechał wczoraj wieczór do Lwowa na gościnne występy. Jutro dowiesiemy, kiedy i w której sztuce najpierwej wystąpi. Czy przyjechała i pani Jankowska, jeszcze nie wiemy. W razie przyjazdu jej wystąpi na po raz pierwszy w Traviacie (czyli w Violecie).

— Z końcem maja odbędzie się majówka „Stowarzyszenia młodzieży handlowej" na Snopkowie. Połowa dochodu z opłaty wstępnego na tej zabawie przeznaczoną będzie na korzyść szkół ludowych. — Bliższe szczegóły podamy w swoim czasie.

— (*X. F.*) „**Halka**". W skutek słabości panny Kwiecińskiej, partję tytułową objęła, jako gość, panna Gruszczyńska, i to prawie bez przygotowania, gdyż miała do tego ledwie 24 godzin czasu. Pomimo tak krótkiego czasu odśpiewała ona swoją partję bardzo dobrze. Szkołę ma pani G. bardzo dobrą, jest ona zupełną panią swego głosu, i moduluje nim z wielką łatwością. Głosowi jej brakuje jednak dostatecznej mocy, aby mógł przez wszystkie cztery akty zachować swą świeżość i czystość (co szczególnie w wysokich tonach czuć się daje); w czwartym akcie, gdzie właśnie najwięcej siły potrzeba, znać już było zmęczenie. W ogóle panna G. byłaby dobrą akwizycją dla opery do drugich mniejszych partyj, partja Halki jest dla niej za duża i zanadto męcząca. Inne partje wypadły świetnie. O panu Cieślewskim rozpisywać się nie potrzebujemy, zna go publiczność z jego poprzednich występów w roli Jontka, i krytyka już go przedtem należycie oceniła, pogodziłby on nas z Halką, choćby o wiele gorsze siły ją wykonywały; świeżość głosu jego i czystość intonacji zrobiły go od razu ulubieńcem lwowskiej publiczności, która i onegdaj licznemi oklaskami dała wyrazy tej swojej dla niego sympatji. Panu Niedzielskiemu tylko wyrzec możemy, że taki do roli Janusza, tak dźwięczny i miły baryton rzadko się zdarza, szkoda, że nie jest on dostatecznie silnym, aby mógł się nadawać do większych partyj; w każdym razie nie dał on nam uczuć bynajmniej ubytku p. Leopolda Miłaszewskiego. Chóry wypadły bardzo dobrze z wyjątkiem chyba modlitwy w czwartym akcie (Ojcze z niebios Boże Panie), w której, z powodu ustawienia fisharmoniki z drugiej strony sceny, spiewający nigdy razem z fisharmoniką nie szli, lecz zawsze byli na przodzie. W drugim akcie, gdzie chór tworzy akompanjament dla solowych głosów, był on za silnym tak, że p. Gruszczyńskiej zupełnie słychać nie było. Orkiestrze wyraziliśmy nasze uznanie już w jednem z poprzednich sprawozdań, wczoraj w niczem ona nie dała powodu do cofania tego, cośmy wówczas powiedzieli.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, odbędzie się we czwartek dnia 2. maja b. r. z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym:

1) Wybór: a) pięciu członków do komisji zdrowia; b) siedmiu członków do komisji szkolnej; c) czterech członków do komisji dla zdania sprawy o wniosku p. Dobrzańskiego; d) jednego członka do komisji zaw. fund. Gosiewskiego. 2) 2) Asygnata reszty należytości za budowę koszar miej. sprawozd. p. radny dr. Sermak. 3) Akt odbytej licytacji na sprzedaż parceli w ogrodzie pojezuickim. Wniosek zamknięcia uliczki między komorą a ulicą Piekarską, spr. p. r. Dąbrowski 4) Rekurs Arona Schreibera w sprawie targowej, spr. p. r. dr. Milleret. 5) Wnioski komisji organizacyjnej w przedmiocie syndykatu miejskiego, spr. p. r. dr. Madejski. 6) Projekt budowy gimnazjum Franc. Józ., spr. p. r. Maszkowski. 7) Podanie adjunkta Antoniego Haendla o dodatek do pensji. Spr. p. r. dr. Semilski. 8) Obsadzenie posady nauczyciela przy szkole wzorowej rz. kat., spr. p. r. Dąbrowski.

Lwów, 30. kwietnia 1872.

Jasiński m. p.

— **Mianowania.** Podporucznikami w rezerwie mianowani: Zygmunt Albiński (z pułku br. Baltin nr. 13.) w pułku br. Gorizutti nr. 56; i Leander ks. Poniński w pułku ułanów hr. Trani nr. 13. Major tytularny gal. szwadronu ułanów landwery nr. 10, Wincenty Niessner, przeniesiony w stan spoczynku; to samo rządca prowiantowy w Krakowie Ant. Wraciłło.

— **16. wieczorek muzykalny** gal. Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek dnia 3. maja. Program: 1) Brahms Trio (h-dur) odegrają pp. Tch., Brukman i Wollman. 2) Spiew. 3) Beethoven Warjacje na temat Mozarta, odegrają pp. Wollman i Mikuli. 4) Spiew. 5) Solo na flet odegra p. C.

— **Pierwsze sprawozdanie** z towarzystwa ku wspieraniu ubogich uczniów szkół gimnazjalnych i realnych w Nowym Sączu, które zawiązało się 11. lutego 1871 r. pod przewodnictwem dr. Onufrego Trembeckiego, a które obecnie liczy już 80 członków, wykazuje następujące dane: Towarzystwo miało dochodu z różnych i jednorazowych składek 927 złr. 2 i pół ct. Wydatków było ogółem 764 złr. 83 ct., pozostało więc w kasie 162 złr. 19 i pół ct., które w myśl statutu umieszczono w miejscowej kasie oszczędności jako fundusz żelazny. W biegu pierwszego roku istnienia towarzystwa odbył Wydział 14 posiedzeń, na których rozdano 93 asygnat na żywność, 22 asygnat na większe a 46 asygnat na mniejsze zapomogi pieniężne, przeznaczone na zapłacenie stancyj, 6 uczniom zapłacono opłatę szkolną, 22 uczniom sprawiono lub dano in natura części potrzebnego odzienia i obuwia; jeden uczeń zostawał przez czas zimowy na całem utrzymaniu z funduszów Towarzystwa. Dwóch uczniów zapadających na piersi otrzymało za pośrednictwem i czynnem przyłożeniem się przewodniczącego dr. Trembeckiego, kąpiele i utrzymanie przez wakacje w Szczawnicy.

— **Zabobon i nieporządek** gminnych zarządów. We wsi Zalesiu, w powiecie boberskim, spłonęło do szczętu 15 gospodarzy. Zgorzały wszelkie ich zapasy zboża starego, znaczne ruchomości i inwentarze w pierwszy dzień świąt wielkanocnych; szkoda wynosi wyżej 60000 złr., bo byli to ludzie zamożni. Przyczyna tego nieszczęścia była ta, że jest zwyczaj brać ogień zapalony na cmentarzach i zanosić takowy do domu, a włożywszy węgiel czarny w strzechę, wróżyć sobie z tego obfite obrodzenie się hreczki. Tą razą ciężka spotkała ten zabobon kara — bo pożar. Pomimo dobrego bytu nie było ani haka, ani beczki a nawet studni we wsi — gdzie jest dwunastu radnych! Zwyczaje te powinny by być przez wpływ oświeconych księży zniesione, lub odpowiednio zmienione; z tych bowiem stosów drzewa palącego się, nieraz już opłakanych skutków doświadczono.

— **Seweryn Goszczyński**, bawi od czterech dni w Krakowie. Przyjaciele jego, wielbiciele jego charakteru i czciciele zasług położonych dla ojczyzny i literatury, zaprosili go na wspólną wieczerzę, która odbyła się wczoraj o godz. 7. w wieczór w sali tow. strzeleckiego. Gospodarzami byli pp. Wincenty Pol i poseł Leon Chrzanowski, przyjaciele czcigodnego gościa. (*Kraj*).

— **Miasta państwa niemieckiego** według ostatniego spisu ludności z d. 1. grudnia 1872. pod względem liczby mieszkańców w następującym idą porządku:

— Berlin 826.341 mieszk., Hamburg 235.365 m., Wrocław 208.025 m., Drezno 177.095 m., Mnichów 169.612 m., Kolonia 129.251 m., Magdeburg 114.546 m., Królewiec 112.123 m., Hanower 106.520 m., Lipsk 102.575 m., Gdańsk 94.337 m., Stuttgart 91 673 m., Frankfurt n. M. 90.748 m., Strassburg 85.529 m., Brema 82.990 m., Norymberga 82.929 m., Szczecin 76.154 m., Barmen 75.074 m., Altona 73.864 m., Akwizgran 73.712 m., Elberfeld 71.775 m., Düseldorf 69.462 m., Chemnitz 68.150 m., Brunświk 57.380 m., Crefeld 57.335 m., Poznań 56.932 m., Halla 52.408 m., Miluza (w Alzacji) 52.000 m., Essen 51.768 m., Metz 51.107 m., Augsburg 50.451 m.

— **Stanisławów** d. 28. kwietnia 1872. W domu tutejszego obywatela p. Wojciecha Gryzieckiego przy uroczystości zaślubin córki jego złożyli goście weselni na oświatę ludową 31 zł. 22 ct., a pan młody dr. Maniewicz jednego dukata na ręce pana dr. Ignacego Kamińskiego, który tę sumę wniósł do komitetu miejscowego na książeczkę kasy oszczędności stanisławowskiej.

— **Rüdigeryzm w Galicji.** Pod tym tytułem umieściła szanowna redakcja *Dziennika Polskiego* dnia 28. lutego br. nr. 56 dwa listy z Bełza wraz z własnemi wstępnemi i końcowemi uwagami. Na razie wcale nie myślałem na powyższą, jak zwykle przekręconą a nawet całkiem zmyśloną, korespondencję odpowiadać, będąc jednak z powodu tego kilkakrotnie ze strony znajomych ustnie lub listownie zapytywanym, ile też te listy prawdy w sobie zawierają, ze względu na tychże jakoteż dalszą ze stosunkami miasta Bełza i okolicy wcale nieobeznaną publiczność, zniewolony jestem w krótkości, choćby tylko ogólnikowo odpowiedzieć co następuje:

Co do pierwszego listu t. j. oporu z mojej strony przeciw świeckim nadzorom szkolnym, najwyraźniej oświadczam, że jest kłamstwem, jakobym delegatowi Rady powiatowej sokalskiej oświadczyć miał, że go jako delegata wcale nie uznaję i że Rada powiatowa, a tem samem i Rada szkolna okręgowa wcale nie są kompetentne do wysyłania swych delegatów na popisy przy szkołach w Bełzie, i że go chyba tylko jako gościa na egzaminie cierpieć będę.

Co zaś do drugiego listu, tj. wzbraniania schadzek ze strony tutejszej zwierzchności gminnej, najwyraźniej oświadczam, iż o tem obwieszczeniu dopiero z powyższego numeru *Dziennika Polskiego* wiadomość powziąłem.

Każdy bezinteresowny i z zimną krwią powyższy artykuł i dzisiejszą odpowiedź czytający niezawodnie pytanie sobie zada, cóż więc szanownego korespondenta do tak złośliwego zmyślenia i przekręcania faktów zpowodować mogło, i prócz zwykłej osobistej urazy niechęci i ludzkiej złośliwości całego tego zajścia bliżej wytłumaczyć sobie nie potrafi; lecz ja fakta, *inde illae irae* wynikłe, jako tutaj do żadnego celu nieprowadzące, przed właściwą władzą polityczną, rządową lub autonomiczną naprowadzę i udowodnię i z niecierpliwością zapytania lub komisji w tym względzie, lecz, niestety, napróżno dotąd wyczekuję.

Pisałem w Bełzie dnia 25. marca 1872.

Michał Hofmokl c. k. sędzia powiatowy i dotychczasowy radny gminy król. miasta Bełza.

Dyrekcja polsko-ruskiego Towarzystwa stenografów (przewodniczący p. Jackowski) przedłożyła na ostatniem walnem zgromadzeniu tegoż Towarzystwa następujący wniosek do uchwały (dosłownie): Poleca się dyrekcji, aby stanowczo gdzie należy, wystąpiła przeciw propagandzie nauki stenografii p. Polińskiego i przeciw wystąpieniom komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli stenografii przy c. k. wszechnicy we Lwowie, w którym to celu wedle swego uznania zamianuje komisję ad hoc. Na ten cel przeznacza się dyrekcji kwota 25 złr."

Wniosek ten został przyjęty przez członków polsko-ruskiego Towarzystwa stenografów.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— W maju br. w Zurichu, w drukarni J. Kossobudzkiego, zacznie wychodzić dwutygodnik polityczny w języku polskim, którego nazwisko będzie: *Głos polski*. Do redakcji wchodzą ludzie dojrzali. Odcinek będzie poświęcony luźnym kartom z Pamiętnika zbiega z Sybiru, p. Krupskiego, który jest teraz kustoszem muzeum w Rapperswylu. Będzie to piąte pismo perjodyczne polskie, na ziemi szwajcarskiej wydawane. Pierwszem była *Ojczyzna*, drugiem *Braterstwo*, trzeciem była *Niepodległość*, czwartem *Rzeczpospolita polska*, piątem wreszcie po upadku tamtych jedynie będzie *Głos polski*.

— Dr. F. Roemer, znakomity uczony węgierski, wydaje w Peszcie „Dzieło o strojach węgierskich i polskich". Odwołuje się do badaczów naszych o pomoc, szczególnie w sprawie ubiorów wieków XIII. i XIV. Oprócz dzieła J. Matejki (o ubiorach), studjów Łukasza Gołębiowskiego i Juliusza Kossaka, nic innego z gruntowniejszych prac wskazaćbyśmy mu nie mogli. U nas brak podręcznego dzieła w tej sprawie.

— Nakładem poznańskiej księgarni Ernesta Rehfelda (niemieckiej) a w litografii berlińskiej Roberta Geislera, wyszło „Album" zawierające 18 widoków znaczniejszych gmachów i ulic Poznania. Litografie są pięknie wykonane.

— *Gazeta polska* drukuje w felietonie nową powieść Jana Zacharjasiewicza p. t. „Widoki familijne."

— Nakładem księgarni E. Wendego i spółki w Warszawie wyszło dzieło p. t.: „Mowy okolicznościowe i trzy kazania" księdza Henryka Bartscha, b. pastora.

— Nakładem S. H. Merzbacha w Warszawie wyszedł pierwszy zeszyt dzieła profesora dr. Bocka „Człowiek w stanie zdrowia i choroby" z ósmego oryginalnego niemieckiego wydania przerobił dr. Jakób Rosenthal.

— W bibliotece kieszonkowej romansów i powieści w Warszawie wyszła (1872): „Pajęczyna, obrazek przez p. Elizę Orzeszkową."

— Wyszedł nr. 13. *Świtu*. Treść: O poezji XIX wieku w Polsce i we Francji przez Wacława Gasztowta (c. d.); Święto majowe, poemat z czasów pogaństwa Słowian łużyckich przez Romana Zmorskiego (dokończenie); Kalejdoskop przez Berlicza Sasa (c. d.); Historjozofia J. W. Drapera przez Wojciecha Dzieduszyckiego (c. d.); Męczennicy fantazji, nowella z niemieckiego Ludwika Foglera (dokończenie); Przegląd literacki; Przegląd teatralny przez B. Zawadzkiego; Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Wyszedł z druku zeszyt pierwszy książki p. t. „Rozbiór dzieł Adama Mickiewicza" przez Juljusza Turczyńskiego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie. We Lwowie. Z drukarni Karola Budweisera 1872. Zeszyt ten poświęcony jest Grażynie. Pan Turczyński jest autorem poematu dramatycznego „Kiejstut" (Lwów 1861) poematu „Tragedja życia" (Lwów 1867) i wreszcie „Powieści o czarnobrewcu" (Lwów 1867.)

— Redakcja pisma *Przyroda i przemysł* wydawać będzie „Bibliotekę nauk przyrodniczych", d. 1. lipca r. b. wyjdzie pierwszy zeszyt, zawierający „Fizykę" Reisa, dzieło opracowane podług najnowszych poglądów.

— Nakładem Michała Goldhaara, księgarza w Kielcach, wyszło dziełko p. t. „Posępna Gwiazda" (fantazja) skreślił Tomił. r. 1872.

— **Sprostowanie.** Wydział krajowy wydał certyfikat szlachectwa Janowi Smalawskiemu nie Smolawskiemu jak mylnie wydrukowano w nrze 96 z d. 9. kwietnia b. r.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 18. do 25. kwietnia 1872.

• Pomimo sprzyjającej pogody ceny zboża zawsze jeszcze dość są wysokie, gdyż przy małych zapasach żyta i jęczmienia także i zasiewy nie wiele obiecują. Obrót ogólny ogranicza się na potrzeby krajowe, a obecnie w stagnacji z powodu żydowskich świąt wielkanocnych.

Zboża. Pszenica 170 f. czelna biała 10.50 — 10.75 zł., czelna żółta lub czerwona 10 zł. — 10.50 zł., biała dobra sucha 10 zł., dobra czerwona lub żółta 9.50 — 9.75 zł., ordynaryjna lub wilgotna 8.75 do 9.25 zł.

Żyto 160 f. czelne, suche 7.40 — 7.50 zł., średnie lub wilgotne 6.80 zł. — 7 zł.

Jęczmień 140 f. przedni 6.50 — 6.75 zł.

Hreczka 140 f. 6.50 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 9.25 zł. do 9.50 zł.

Nasiona. Koniczyna 180 f. przednia 46 do 50 zł., średnia 40—44 zł., ordynaryjna 34 do 38 zł. niema popytu.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. W Niemczech stan zasiewów bardzo piękny, dla tego kupcy odciągają się z zawarciem umów.

Okowita 80 Trallesa, 41 miar. Ceny niższe, notowanie niemożebne z powodu żydowskich świąt wielkanocnych.

Ziemianina nr. 16. zawiera: Ruch na polu prac społecznych — Niszczenie lasów i grożący nam coraz bardziej niedostatek drzewa z szczególniejszem znaczeniem ubytku lasów i stanu leśnictwa w Polsce. — W. Gorecki; Doświadczenia z nawożeniem Wilhelma Christianiego w Kerstenbrut nad Odrą. — Gawędy rolnicze VII. — Wyciąg z protokołu pierwszego posiedzenia zarządu na walnem zebraniu z dnia 18 lutego 1872 r. — Konkurs na posadę pielgrzymującego nauczyciela. — Wiadomości handlowe. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników W. Ks. Poznańskiego. — Sprostowanie. — Korespondenca redakcji. Jarmark.

Wiedeń d. 29. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 710, węgierskich 739, niemieckich 424, razem 1873 wołów. Targ zaś był żywy, płacono 34¼ do 34¾ zł. za najlepsze, wszystko zostało rozprzedane do 11 godziny. Spodziewać się można na drugi tydzień tożsamo dobrego targu, gdyż ten tydzień za mało było.

J. Krzysztofowicz.
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych, uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1872, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego Wielkiego księstwa Krakowskiego. (XXVIII losowanie).

na **100** złr. z kuponami:
Nr. 127, 294, 299, 457, 481, 1033, 1062, 1075, 1127, 1224, 1243, 1249,

na **500** złr. z kuponami:
Nr. 150, 249.

na **1000** złr. z kuponami:
Nr. 158, 391, 492, 622, 794, 961, 1154, 1232.

na **5000** złr. z kuponami:
Nr. 89.

na **10.000** złr. z kuponami:
Nr. 34 z częściową kwotą 5300 złr.

i **Lit. A.**
Nr. 49 na 6300 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej. (XXVIII. losowanie).

na **50** złr. z kuponami:
Nr. 161, 462, 606, 712, 928, 932, 1682, 1724, 1753, 2184, 2186, 2259, 2245, 2498, 2511, 2600, 2604, 2734, 2890, 3483, 3595, 3674, 3886, 4065, 4093, 4768.

na **100** złr. z kuponami:
Nr. 176, 285, 308, 449, 450, 457, 837, 1166, 1356, 1423, 1434, 1471, 1507, 2025, 2095, 2320, 2436, 2469, 2860, 2982, 3012, 3165, 3370, 3431, 3455, 3472, 3491, 3553, 3555, 3682, 3870, 3930, 4091, 4101, 4267, 4345, 4612, 4645, 4713, 4873, 4904, 4935, 5003, 5071, 5098, 5891, 6135, 6300, 6661, 6663, 6815, 7150, 7187, 7317, 7355, 8084, 8113, 8639, 9346, 9357, 9456, 9469, 9783, 9.833, 9.842, 9.903, 9.943, 9.995, 9.999, 10.103, 10,215, 10.279, 10.297, 10.681, 11.033, 11.227, 11.610, 11.765, 11.914, 11.937, 12.105, 12.182, 12.327, 12.349, 12.588, 12.675, 12.741, 13.075, 13.104, 13.560, 13.674, 13.718, 14.003, 14.069, 14.097, 14.259, 14.563, 14.568, 14.641, 14.693, 14.862, 14,900, 14.984, 15.005, 15.174, 15.316, 15.483, 15.831, 16.023, 16.054, 16.136, 16.225, 16.342, 16.348, 16.355, 16.386, 16.401, 16.468, 16.515, 16.948, 16.956, 16.889, 17.127, 17.237, 17.260, 17.565, 18.134, 18.425, 18.543, 18.929, 18.938, 19.017, 19.083, 19.100, 19.132, 19.270, 19.655, 19.669, 19.704, 19.897, 20.460, —, 20.836, 20.979, 21.333, 21.555, 21.743, 21.833, 21.952, 21.993, 22.008, 22.221, 22.232, 22.391, 22.401, 22.444, 22.482, 22.571, 22.899, 22.901, 22.941, 23.071, 23.073, 23.077, 23.082, 23.227, 23.768, 23.939, 24.016, 24.133, 24.260, 24.607, 24.668, 24.880, 24.985, 25.017, 25.158, 25.178, 25.206, 25.256, 25.271, 25.418.

(C. d. n.)

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. maja	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.		płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.			Pożyczka loter. z r. 1854	93 50	[illegible] 00
Kolej gal. Karola Ludwika	255 25	256 50	„ „ „ 1860	102 80	103 20
„ Lwow.-Czern. Jassy	166 25	167 50	„ „ „ 1864	146 00	146 5
Banku hip. gal. z wpł. 60%	164 00	166 00	„ podatk. z r. 1864	118 00	118 50
„ krajow. z wpł. 40%	68 50	70 50	Listy zastawne domen.	120 00	120 50
II. Listy zast. za 100 zł.			Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 25
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50	„ „ bukow.	75 50	76 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50	**Akcje bankowe.**		
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00	Anglo-austrjackie	314 00	314 50
Gal. zakł. kred. włość.	92 00	92 75	Centralny bank	57 00	58 00
III. Obligi za 100 złr.			Kredytowy zakład	332 00	332 00
Indemnizacyjne galic.	76 75	77 50	Franko-Austrjackie	137 50	138 50
			Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
IV. Monety.			Generalbank	89 50	90 50
Dukat holenderski	5 28	5 34	Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Dukat cesarski	5 30	5 36	Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Napoleondor	8 92	8 00	Narodowy bank austrjacki	830 00	832 00
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15	Vereinsbank	134 00	135 00
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80	**Akcje przemysłowe.**		
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 53	Budownicz. Towarz. austr.	127 00	127 50
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 67	Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Srebro	110 00	111 50	Forstpr. Hand. Gesell	29 00	29 50
Wiedeń d. 28. kwietnia			**Akcje kolejowe.**		
Papiery państwa austr.			Alföldzka	181 50	182 0
renta austr. w. a. 5%	64 55	64 50	Karola Ludwika	252 50	253 00
„ „ „ srebrem	70 60	70 80	Północna Ferdynanda	2350 00	2395 00
Pożyczka ost. z r. 1839	327 50	328 00	Franciszka Józefa	209 00	210 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.		płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	166 75	167 25	Siedmiogrodzkiej	91 25	91 50
Rudolfa	177 00	177 50	Południowej kolei	111 50	112 00
Siedmiogrodzka	182 00	183 00	Państwowej kolei	127 00	128 00
Staatsbahn	359 00	360 00	(10% podat. prot. srebr.)		
Południowa	202 00	202 25	Czeska zachodnia	91 25	91 50
Tramway wied.	284 00	284 50	Elżbiety nowa	000 00	000 00
Łupkowska	170 50	171 50	(10% podat., prot. w. a.)		
Węgierska północno wsch.	146 25	146 50	Elżbiety dawna	91 00	91 50
„ wschodnia	87 10	87 30	Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
Listy zastawne.			„ w. a.	86 25	86 50
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	90 0	**Papiery loteryjne**		
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75	Losy Zakładu kredytowego	184 50	185 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	74 00	„ Rudolfa	14 50	16 50
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00	„ Stanisławowskie	24 00	26 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 70	91 90	„ Keglevich	16 50	17 00
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00	„ hr. Palfy	28 50	29 00
Bodencredit w srebrze 5%	105 75	106 00	„ ks. Salm	40 00	41 50
„ w. a. 5%	88 25	88 75	„ hr. St. Genois	31 50	32 50
Kol. obl. z pier. 5%			„ ks Windischgrätz	23 00	25 00
(wol. od p. d., prc. srebr.)			„ Waldstein	21 00	22 00
Alföldzka kolej	92 85	93 00	„ ks. Klary	38 50	39 50
Ferdynanda północna	102 75	103 00			
Karola Ludwika dawn.	101 00	100 50	**Dewizy** (3 miesięczne.)		
„ „ z r. 1867	100 25	102 00	Hamburg 100 mark. b.	82 35	82 45
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	78 00	78 50	Paryż 100 frank.	43 85	43 90
„ „ z III. em.	81 75	82 25	Londyn 10 ft. szter.	111 65	111 80
Rudolfa	94 90	95 20	Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	94 00	94 15

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 1. maja. W procesie robotników-socjalistów wszyscy oskarzeni zostali za niewinnych uznani prócz Politzera, który skarany został za niewierność wobec cesarza na pół roku więzienia.

Madryt d. 1. maja. Półurzędowe wiadomości mówią, iż Don Carlos powrócił do Genewy. Serrano rozpoczyna dziś operację przeciw Masenie. Głównem ogniskiem powstania jest Nawarra.

Paryż d. 1. maja. Mówią, że cesarzowa Eugenia niebezpiecznie zachorowała.

Neapol d. 1. maja. Wybuchy Wezuwiusza można za ukończone uważać.

Paryż d. 1. maja. Wiadomości z z Hiszpanii są sprzeczne co do powodzenia powstańców.

Oświęcim d. 1. maja. Tegotygodniowy spęd wołów na tutejszy targ: 190 sztuk sprzedane po 34 złr. na wiedeński rachunek; dużo kupców tutejszych i zagranicznych bez wołów odjechało.

Karys w Oświęcimie.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu **Karola Ludwika.**

(Podług zegaru lwowskiego.)

odchodzą

		godz.	min.	
ze Lwowa do Krakowa	„	8	7	wieczór.
„	„	3	30	rano.
„ do Czerniowiec	„	8	32	rano.
„	„	12	20	w nocy
„ do Brod. i Złocz.	„	8	52	rano.
„	„	11	50	wieczór.

Przychodzą

		godz.	min.	
z Krakowa do Lwowa	o g.	7	37	rano.
„	„	11	—	wieczór.
z Czerniowiec	„	7		wieczór.
„	„	2	30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa	„	7	24	wieczór.
„	„	2	50	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 1. maja 1872
godz 10 min. 35 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 000.00 Akcje kredytowe 336.00. Akcje banku anglo-austr. 329.75. Banku obrotowego 314.50. Kolei Karola Ludwika 255.50. Kolei południowej 200.00. Franko-austr. 139 50. Losy tur. 74.50. Akcje banku budow. 103.30. Losy węgier. 000 00. Kolei państwowej 000.00. Banku związk. 000.00. Napoleondor 8 96 Kolei Łupk. 295.00. Rubel rosyjski 0.00. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE nr. SKARBKA.
We czwartek d. 2. maja 1872.
Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego.
Po raz pierwszy:
KLUCZ METELLI
komedja w 1 akcie B. Meilhac i L. Halevy.
Osoby:
Margrabia de Volsey . . . P. Królikowski.
Joanna, jego żona . . . Pna Rudkiewiczówna.
Gontran de Varins . . . P. Ładnowski.
Ludwika, służąca . . . Pni Linkowska.
Rzecz dzieje się w Paryżu.
Nastąpi:
CONSILIUM FACULTATIS
komedyjka w 1 akcie hr. J. A. Fredry.
Osoby:
Pan Kasper Bolbecki . . . P. Doroszyński.
Małgorzata, jego żona . . . Pni Hubertowa.
Anusia, ich córka . . . Pna Górecka.
Zdzisław Marzyski . . . P. Cezar.
Władysław Szocki . . . P. Podwyszyński.
Doktor Rzenko . . . P. Baranowski.
Waluś służący . . . P. Dębicki.
Josia, służąca . . . Pna Nieczęglewska.
Rzecz dzieje się na wsi.
Zakończy:
FORTEPIAN BERTY
komedja w 1 akcie ze spiewkami T. Barrière z muzyką p. Couder.
Osoby:
Julian Trana kompozytor . P. Kwieciński.
Berta de Beaumont . . . Pni Szymańska.
Julia pokojówka . . . P. Linkowska.
Służący . . . . . P. Kaczurbiński.
Rzecz dzieje się w Paryżu.

Początek o godz. **wpół** do **8mej** *wieczorem.*

(Nadesłane).

Z dzienników wiedeńskich: *Gemeinde Ztg.* „Oryginalne sprawozdanie nr. 257. 1871". Fatalne terno. Czeladnik stolarski, Jan Kienzl, we Wiedniu wygrał na numera 31, 57, 59 w ubiegłym roku na ciągnieniu w Lincu terno na 732 złr. Niespodziewany dobrobyt rozochocił biednego czeladnika, jakto łatwo spodziewać się należało. Zbytkował raptownie w sposób, nieodpowiadający jego dochodom skromnym. Skutkiem było, iż J. Kienzla posądzano, że znaczne zapasy pieniężne nie pochodzą z uczciwego sposobu zarobienia tychże, został pociągnięty pod śledtwo, w którem po dziś dzień pozostaje, mimo, że zapewniał, iż wspomnioną sumę wygrał na loterji w Lincu za pomocą otrzymanej instrukcji znanego w kołach zwolenników loterji profesora matematyki R. v. Orlice w Berlinie. Jak nam donoszą, złożył profesor Orlice przed kilkoma dniami królewskim sądem miejskim treściwe wyjaśnienie, że pomieniony Jan Kienzl w Wiedniu rzeczywiście otrzymał od niego instrukcje gry z wyżpomienionemi liczbami, i wygrał na takowe terno na 732 złr., niemniej, że jemu (Orlicemu) przesłał przynależną prowizję. Jeżeli przeto przeciw Janowi Kienzlowi żadnych innych niema poszlaków, spodziewać się można rychłego uniewinnienia tegoż.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.